

Rozważania adwentowe – środa 1 tygodnia Adwentu

Rozważanie na środę
pierwszego tygodnia Adwentu.
Proponowane tematy to: Przez
swoje przyjście Pan okazuje
miłość ku nam; Dziś Pan Jezus
dalej do nas przychodzi,
szczególnie w Eucharystii;
Przygotować Eucharystię i
Komunię świętą z
serdecznością i delikatnością.

-Przez swoją przyjście Pan okazuje
miłość ku nam;

-Dziś Pan Jezus dalej do nas
przychodzi, szczególnie w
Eucharystii;

-Przygotować Eucharystię i Komunię
świętą z serdecznością i
delikatnością.

.....

„PRZYBĄDŹ PANIE i nie zwlekaj”. W tych dniach modlitwa Kościoła napełnia się pragnieniem przyścia Chrystusa, oczekiwanego Mesjasza, naszego Odkupiciela. „Oto Pan przyjdzie, aby zbawić swój lud; błogosławieni Ci, którzy będą przygotowani, by wyjść Mu na spotkanie” (Środa I tyg. Adwentu, aklamacja przed Ewangelią). Przez długie stulecia ludzie żyli nadzieją nadejścia Odkupiciela. Teraz, będąc tak blisko tajemnicy Jego narodzenia, chcemy napełnić się pragnieniami

wyjścia Panu na spotkanie z tą właśnie nadzieją.

Wraz z wcieleniem swego jednorodzonego Syna, Bóg ukazał nam nieskończoną miłość. „Z jakiej przyczyny przyszedł Pan, jeśli nie po to, by okazać swą miłość ku nam?” (św. Augustyn, Początkowe nauczanie religii, nr 4). Chodzi o miłość Ojca. Uczynił to, „abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo” (Ga 4,4-5).

Pan przychodzi na ziemię, aby napełnić nas łaskami: „nie proszę Cię o zapłatę za to, co ci daję, mówi do nas, najpierw ja sam pragnę być twoim dłużnikiem, z tego tylko względu, że zechcesz korzystać ze wszystkiego, co moje. Z czym można porównać taki zaszczyt? Jestem ojcem, bratem, małżonkiem, pożywieniem, okryciem i fundamentem. Jestem tym, czego tylko potrzebujesz, aby niczego ci nie

brakowało. Będę ci służył, bo przyszedłem aby służyć, a nie aby mi służono (por. Mt 20, 28). Jestem przyjacielem, bratem, siostrą, matką. Wszystkim tym jestem i pragnę tylko bliskości z tobą. Ja, który dla ciebie stałem się żebrakiem, nędznikiem, zostałem ukrzyżowany i złożony w grobie. Dla ciebie wstąpiłem na niebiosa, przed oblicze Ojca. Na ziemi jestem posłańcem od Ojca do ciebie. Wszystkim tym jesteś dla mnie: bratem, współdziedzicem, przyjacielem” (św. Jan Chrystostom, Homilie na Ewangelię św. Mateusza, nr 76).

Całe życie Jezusa wyraża tę bezgraniczną miłość, jego oddanie za nas. Ci, którzy przybliżyli się do Jezusa mogli tego doświadczyć aż nadto. Dzisiejsza Ewangelia mówi nam o tłumie, który przychodzi do Pana ze swoimi potrzebami:
„Stamtąd podążył Jezus dalej i przyszedł nad Jezioro Galilejskie.

Wszedł na górę i tam siedział. I przyszły do Niego wielkie tłumy, mając z sobą chromych, ułomnych, niewidomych, niemych i wielu innych, i położyli ich u nóg Jego, a On ich uzdrowił (Mt 15, 29 – 30). Żadna z naszych potrzeb nie pozostaje Jezusowi obojętna. Wszystko, co nas dotyczy dociera do Jego serca. Nasze radości i nasze niepokoje przynagłają Go do wychodzenia nam na spotkanie.

LUDZIOM BYŁO TAK DOBRZE Z JEZUSEM, że nawet nie zdawali sobie sprawy, że minęły już trzy długie dni, odkąd byli razem z Nim. Pan się wzrusza: „Żal Mi tego tłumu! Już trzy dni trwają przy Mnie, a nie mają co jeść. Nie chcę ich puścić zgłodniałych, żeby kto nie zasłabł w drodze” (Mt 15, 32). Miłość Jezusa obejmuje nie tylko wielkie problemy,

ale również potrzeby życia codziennego. Jezus nie tylko uczy pięknej doktryny, ale także sam wprowadza ją w czyn.

Jego troska jest twórcza, pozwala Mu wyobrazić sobie trudności które napotka każdy wracający do domu. Pan nie zadowala się poświęceniem uwagi ludziom, którzy garnęli się do Niego, choć spędził z nimi już trzy dni. Pragnienie ich szczęścia pcha Go do dalszego działania. Swoją niewyczerpaną mocą rozmnaża kilka chlebów i trochę rybek, jedyne co w owej chwili miał w zasięgu ręki, i każe swoim uczniom rozdzielić je między tłum. Pan daje jeść zgłodniałej rzeszy słuchaczy, by nie zasłabli w drodze.

Dziś, tak jak i wtedy, Jezus wzrusza się naszymi potrzebami i pomaga nam je zaspokoić. Nie chce, byśmy zasłabli, również wskutek braku pokarmu duchowego. Jeśli wówczas

Pan usiadł na wzgórzu, by dać do siebie dostęp tym, którzy pragnęli zbliżyć się do Niego, i dał im chleba, by wzmocnić ich ciała, to dziś czeka na nas w chlebie eucharystycznym. My także możemy zwrócić się do Jezusa, żeby przedstawić mu nasze potrzeby, nasze radości i nasze ideały. Czujemy się głęboko kochani, a dni upływają przy Nim bardzo szybko.

.....

„JEDLI WSZYSCY DO SYTOŚCI, a pozostałych ułomków zebrano jeszcze siedem pełnych koszów” (Mt 15, 37). Na końcu opowieści Ewangelista wyjaśnia, że chodziło o więcej niż cztery tysiące ludzi. Kontemplowanie skali hojności Boga może nam pomóc w jak najlepszym przygotowaniu na przyjęcie łask, których Pan pragnie nam udzielić w tym okresie Adwentu. Spoglądanie,

jak napełnia w nadmiarze ludzkie ręce swoimi darami, ożywia naszą nadzieję. Przybądź, Panie, mówimy do Niego, nasze serce oczekuje Ciebie. Przybądź, gdyż nasza nicość chce się napełnić Tobą aż po brzegi.

W pierwszym czytaniu dzisiejszej Mszy św. czytamy o obietnicy uczt mesjańskiej, którą Bóg przygotowuje dla ludzi. „Pan Zastępów przygotowuje dla wszystkich ludów na tej górze ucztę z tłustego mięsa, ucztę z wybornych win, z najpożywniejszego mięsa, z najwyborniejszych win. Zedrze On na tej górze zasłonę, zapuszczoną na twarz wszystkich ludów, i całun, który okrywał wszystkie narody; raz na zawsze zniszczy śmierć. Wtedy Pan Bóg otrze łzy z każdego oblicza, odejmie hańbę od swego ludu na całej ziemi, bo Pan przyrzekł. I powiedzą w owym dniu: Oto nasz Bóg, Ten, któremuśmy zaufali, że nas wybawi; oto Pan, w którym złożyliśmy naszą

ufność: cieszymy się i radujmy z Jego zbawienia!” (Iz 25, 6 – 9).

Ta boska uczta urzeczywistnia się każdego dnia w Komunii świętej. Dlatego, jeśli wydaje nam się zrozumiałe, że podejmujemy jak największy wysiłek by przygotować się na przyjęcie Dzieciątka, które ma narodzić się w Betlejem, to tak samo jest z naszym oczekiwaniem na codzienne przyjęcie Pana w Eucharystii. Św. Josemaría uświadamiał to sobie i połowę swojego dnia poświęcał na myślenie o Mszy, którą miał odprawiać następnego ranka. Czy zastanowiłeś się kiedyś nad tym, jak byś się przygotował na przyjęcie Pana, gdyby Komunię Świętą można było przyjąć jeden jedyny raz w życiu? — Podziękujmy Bogu za łatwość, z jaką możemy się do Niego zbliżać, ale... powinniśmy Mu za to dziękować, przygotowując się bardzo dobrze na przyjęcie Go (*Kuźnia*, 828).

Komunia duchowa znakomicie wyraża niecierpliwość, z którą każdego dnia zbliżamy się, by przyjąć Pana. Wypowiadając ją, jednoczymy się w wewnętrznym usposobieniu z Maryją: „Pragnę Cię przyjąć Panie, z tą samą czystością, pokorą i pobożności, z jaką przyjęła Cię Twoja najświętsza Matka”.

„Razem ze mną proś o to Maryję, wyobrażając sobie, jak Ona przeżywała te miesiące oczekiwania na Syna, który miał się narodzić. A Najświętsza Maryja Panna sprawi, że będziesz alter Christus, ipse Christus, drugim Chrystusem, samym Chrystusem!” (*To Chrystus przechodzi*, nr 11).